

Wkrótce monitoring wilka w północno-zachodniej Polsce

25 czerwca 2018

Gdzie na Pomorzu są wilcze watahy i ile osobników, choć w przybliżeniu, zamieszkuje te tereny – to pytania, na które odpowiedź ma pomóc wprowadzenie monitoringu tego gatunku za pomocą mobilnej aplikacji. Zainteresowane instytucje planują podpisanie w tej sprawie porozumienia.

Inicjatorem przeprowadzenia monitoringu wilka na Pomorzu jest Stowarzyszenie na rzecz Wspierania Bioróżnorodności „Matecznik”. Jak poinformował PAP jego prezes Stanisław Jachowski, obserwacja miałaby objąć „tereny północno-zachodnie w granicach między Wisłą a Odrą, między Bałtykiem a Wartą i Notecią”. Dane zbieraliby obserwatorzy za pomocą mobilnej aplikacji, a ich analizą zająłby się zespół naukowców.

Udział w programie zadeklarowały regionalne dyrekcje lasów państwowych w Szczecinie, Szczecinku, Gdańsku, Pile i Toruniu oraz regionalne dyrekcje ochrony środowiska z terenu objętego monitoringiem, a także znajdujące się w jego zasięgu parki narodowe: drawieński, słowiński i Bory Tucholskie. Stowarzyszeniu udało się także przekonać do nadzoru naukowego nad projektem dyrektora Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie prof. Henryka Okarmę.

W sprawie monitoringu wilka w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku odbyły się już trzy spotkania zainteresowanych stron projektu. Kolejne ma zakończyć podpisanie porozumienia potrzebnego do rozpoczęcia obserwacji wilka. By do niego doszło, niewielkiej modyfikacji wymaga jeszcze aplikacja, a konsultacji prawniczej sprawa własności przekazywanych danych i ich udostępnianie.

„Mam nadzieję, że uda się odpowiedzieć na razie na pytanie, gdzie są wilki – to w pierwszej kolejności, a następnie, ile

tych wilków jest – przynajmniej szacunkowo” – powiedział w Szczecinku Jachowski.

Dodał, że „obecnie Polska jest jedynym krajem w Europie, która strategii co do wilka nie posiada”. „Nie wiemy, co z wilkami robić. Polska jest krajem, który najwięcej w Europie ma badań i prac naukowych na temat wilka, tyle tylko, że wynika z nich to, nie wiemy, gdzie są wilki, jakie tereny zasiedlają i ile ich jest. (...) Wiemy tylko, że ich liczba przyrasta. Wiemy, że co do wilka jest opór społeczny” – podkreślił Jachowski.

Prof. Okarma przyznał, że w kwestii wilka są sprzeczne informacje pochodzące z różnych źródeł. „Dramatycznie potrzebujemy informacji z północno-zachodniej Polski. To jest rejon najbardziej krytyczny. Pojawiają się coraz większe problemy typu hybrydy (krzyżówki psa z wilkiem w 2013 r. i w 2014 r. stwierdzono w okolicach Gościna, w 2018 r. na terenie nadleśnictwa Szubin – PAP) ” – stwierdził.

Planowany monitoring ma pomóc w lokalizacji watah. W specjalnie do tego celu utworzoną przez płocką firmę aplikację na telefon komórkowy wyposażeni mają być wybrani obserwatorzy. W jednym nadleśnictwie ma ich być ok. 30, w parkach i dyrekcjach ochrony środowiska po ok. 20-30. Łącznie będzie to nawet 5 tys. osób.

Koordynatorzy mają nadzorować proces udostępniania danych. A te będą opisem bezpośredniej obserwacji, zapisem zdjęciowym, informacją o liczbie wilków, śladach przez nie pozostawionych, jak tropy, odchody czy zabite przez nie zwierzę oraz o lokalizacji nory.

Pełne dane z każdej współpracującej w ramach porozumienia instytucji trafiać będą do Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie i tu będą przetwarzane i analizowane. Po roku od wdrożenia monitoringu ma powstać pierwszy naukowy raport na podstawie przeprowadzonych obserwacji.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Grzegorza

Jaworskiego z RDLP w Szczecinku obecnie, według danych GDOŚ, w kraju prognozowana liczebność wilka waha się od 2,5 tys. do ponad 5 tys. osobników. W nadleśnictwach RDLP w Szczecinku, według ich własnych szacunkowych danych, które nie są oparte na badaniach naukowych, może być ponad 700 wilków. W 2010 r. miało być ich tylko ok. 20.

Jak poinformował Jaworski, jeden wilk w ciągu roku je 27 jeleni, 12 dzików i 2 sarny. Przy 200 wilkach ta liczba odpowiednio rośnie do 5,4 tys. jeleni, 2,4 tys. dzików i 400 saren. Tym samym wilk ma wpływ na gospodarkę łowiecką. „W jednym obwodzie łowieckim to jest od 30 tys. zł do 100 tys. zł utraconych korzyści z tytułu niepozyskanej zwierzyny łownej” – powiedział Jaworski.

Dodał, że jak wskazały badania naukowe, wilki z północnej Polski pochodzą z Puszczy Białowieskiej i Puszczy Augustowskiej. Z raportów pruskich wynika, że 1819 r. w powiecie wągrowieckim wilki zabiły 19 osób. W latach 60. XX w. na terenie całej Polski była prowadzona akcja wilcza, podczas której polowano na wilki, jako drapieżnika, szkodnika łowieckiego. Od 1998 r. objęto go ochroną gatunkową.

Autorstwo: Inga Domurat

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl